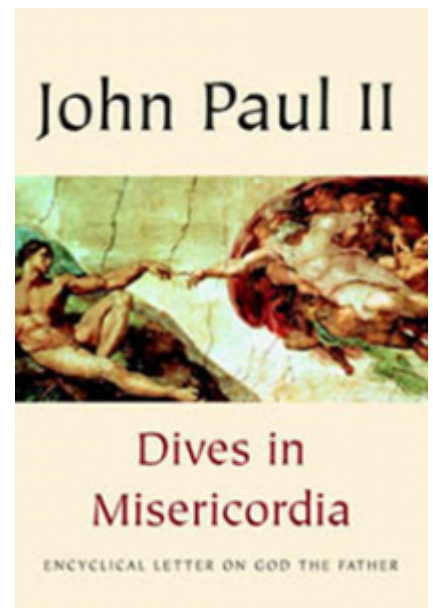


Bóg bogaty w Miłosierdzie

W 1980 roku papież Jan Paweł II napisał encyklikę *Dives in Misericordiae*. W pierwszych słowach przypomina, że Miłosierdzie Boże zostało nam przede wszystkim objawione przez Jezusa Chrystusa. Dokonał On tego właśnie przez swoje życie, a najbardziej przez mękę i śmierć. Oczywiście nie można mówić o Bożym Miłosierdziu, gdyby nie ostatni etap ?pobytu? Jezusa na ziemi ? Jego zmartwychwstanie. Właśnie w tym dokonało się to największe objawienie Miłości Bożej ? jeśli On zmartwychwstał, to i my zmartwychwstaniemy. Ciężko jest nam czasem zrozumieć albo chociaż pojąć zmartwychwstanie Jezusa. Dlatego polecam dzisiejszego Gościa Niedzielnego, do którego dołączony jest film *Zmartwychwstały*. Pokazuje on historię zmartwychwstania Jezusa z perspektywy człowieka niewierzącego.



Warto poukładać sobie to wszystko, bo dopiero wtedy jesteśmy w stanie pojąć Miłosierdzie. Jest ono największym z Bożych przymiotów. Najpiękniejszym, bo pozwala nam mieć nadzieję ? nawet, gdy grzeszymy On nam przebacza. Warunkiem jest jednak szczerza skrucha, przyznanie się do grzechu, uderzenie się w pierś i powtarzanie za biblijnym bohaterem: ?Panie, nie jestem godzien, ale powiedz tylko słowo?. Właśnie to Słowo jest gwarantem przebaczenia Bożego, to samo Słowo, które za nas umarło na krzyżu.

Ale z Miłosierdziem Bożym wiąże się coś jeszcze. Papież Franciszek bardzo często mówi o ?wyobraźni Miłosierdzia?, natomiast papież Benedykt XVI zanotował w encyklice *Caritas in veritate*, że ?dyspozycyjność wobec Boga otwiera na dyspozycyjność wobec braci i wobec życia?. Te dwa stwierdzenia jasno wskazują na jedną konkretną prawdę: jeśli chcemy i

oczekujemy Miłosierdzia Bożego, to sami musimy się miłosierdziem wykazywać. Nie możemy przechodzić obojętnie wobec niedoli drugiego człowieka. Ta niedola obejmuje wiele aspektów życia. Najczęściej mamy na myśli niedolę doczesną, biedę albo nędzę, koncentrujemy uwagę na ofiarach wojen i kataklizmów. I dobrze, bo jest to potrzebne i konieczne. Ale często w ferworze aktywności zapominamy o innej niedoli, tej duchowej, tej, która jest częstokroć zapominana, a jakże ważna.

Niejednokrotnie jesteśmy świadkami sytuacji, w których ludzie bardzo odchodzą od przykazań Bożych i kościelnych, starając się żyć w sposób, który podpowiada im współczesny świat. Jesteśmy świadkami sytuacji, gdzie ludzie chodzący do kościoła nie respektują przykazań miłości wobec bliźniego, traktując go jako kogoś gorszego. Stajemy się świadkami sytuacji, gdzie wiara jest obrażana i wyśmiewana. To właśnie są momenty, kiedy powinna zadziałać nasza *wyobraźnia miłosierdzia*, motywująca nas do zwrócenia konkretnej uwagi wobec takich ludzi, zdecydowanego działania, wykazania błędu i, niejednokrotnie, przeciwstawienia się światu. Tyle że ta wyobraźnia miłosierdzia powinna nas uczyć czegoś więcej. Powinna nas uczyć miłości i uczyć, jak w tej miłości działać, zwracać uwagę. Bo jeśli nie będziemy tego czynić w miłości, takiej prawdziwej, ludzkiej, to sami staniemy się cynikami. Musimy powiedzieć sobie szczerze: to właśnie działanie w miłości wobec wszystkich pozwala na udział w Bożym Miłosierdziu. A udział w Bożym Miłosierdziu jest możliwy dopiero, kiedy uświadomimy sobie, jak wielką Miłością obdarzył nas Bóg. I tutaj okrąg się zamyka. Szukajmy Miłosierdzia Bożego, abyśmy sami stawali się miłosierni.

Ks. Michał